Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.
Nr. 187 | Kraków, czwartek 16 sierpnia 1928 | Rocznik XXXVII

Cena numeru 20 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 396
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 4·50
Tygodniowo w Krakowie 1 złoty
Zagranicą miesięcznie 8 złotych
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670

Pakt Kelloga nic nie zmieni

Morze atramentu już wypisano na temat paktu Kellogа i jeszcze będzie się pisało do 27 b. m., do dnia uroczystego podpisania go w Paryżu. Są wszelako ludzie, i to bardzo wpływowi, którzy traktują ten pakt tak, jak to przed miesiącem określiliśmy: jako pokłon przed wołaniem całej ludzkości o pokój, jako piękny gest, jako moralne zadośćuczynienie, nie zaś jako faktyczną przeszkodę w prowadzeniu wojny i w czynieniu do niej przygotowań.

Trzej ludzie potwierdzili to zdanie w tych dniach prawie równocześnie. A są to ludzie stojący na czele wielkich państw, a przynajmniej decydujący w ich sprawach wojskowych. Są to: premjer francuski **Poincare**, prezydent Stanów Zjednoczonych **Coolidge** i pierwszy lord admiralicji angielskiej (minister marynarki) **Bridgeman**. Wszyscy niedwuznacznie powiedzieli, że myśl, jakoby pakt Kelloga raz na zawsze uniemożliwił wojny, jest utopią, że wojny ciągle będą — z tem zastrzeżeniem, że będą to wojny obronne, tj. w razie zaczepki. Co zaś jest wojną obronną, tego jeszcze nikt nie zdefinjował, mimo że i Liga narodów zabrała się kilkakrotnie do dania autorytatywnej interpretacji.

Poincare w tak niewłaściwem miejscu, jak w szkole przy rozdawaniu świadectw, powiedział mniejwięcej to: Pakt Kelloga — owszem, piękna to rzecz, wojna zaś jest brzydką. My, tj. Francja, nie myślimy o wojnie, gdyż ostatnia kosztowała nas tyle ofiar. Musimy jednak — i to jest najważniejsza rzecz — zbroić się i być zawsze w pogotowiu, bo nuż złemu sąsiadowi przyjdzie ochota na nas napaść.

Dlatego też, dodajemy od siebie, Francja trzyma obecnie armję silniejszą niż przed wojną i dlatego stara się swemu straszakowi, nazywanemu niebezpieczeństwem, przeciwstawić cały system sojuszów i przyjaźni w niebywałej dawniej skali.

Coolidge w swej deklaracji wobec przedstawicieli prasy powiedział: Pakt Kelloga (jego własnego ministra spraw zagranicznych) **nie przeszkodzi Stanom Zjednoczonym w kontynuowaniu zbrojeń**, ponieważ — inne państwa robią tosamo. W myśl tej zasady **najbliższy budżet wojskowy Stanów Zjednoczonych będzie o kilkaset miljonów dolarów wyższy od zeszłorocznego**, nie mówiąc o tem, że Stany obecnie urządzają manewry lądowe na niebywałej dotychczas tam stopie.

Bridgeman zaś oświadczył, że **pakt Kelloga nie zwalnia Anglji od obowiązku utrzymywania swej floty na odpowiedniej wysokości**, tj. na takiej, która zapewniłaby jej **supremację na morzach**. Pakty, konferencje rozbrojeniowe — piękne to rzeczy, ale Anglja nie może zapomnieć, że jest wyspą i że ma dominja i kolonje wymagające obrony. Dlatego Anglja pakt Kelloga podpisze, umowy o skontyngentowanie ilości i tonażu okrętów zawrze, ale flotę utrzymuje i wzmacnia.

Jak widzimy, **pakt Kelloga nie zmieni zasadniczo obecnej polityki mlarodajnych państw**, które ciągle jeszcze widzą swe zbawienie w największej liczbie korpusów, armat, samolotów, pancerników itd. Takie bowiem jest nastawienie rządów burżuazyjnych, że nie wierzą w ideały, lecz wierzą tylko w siłę. Dla nich ciągle miarodajnem jest twierdzenie, że Pan Bóg jest po stronie najsilniejszych batalionów.

Podwyżka taryf kolejowych

Kraków, 15 sierpnia.

O północy z 14 na 15 bm. weszła w życie 20-procentowa podwyżka taryf osobowych na polskich kolejach państwowych. Dla podróżujących w interesach, a więc na dłuższych przestrzeniach, jest to podwyżka znaczna. Ponieważ przerzucanie ciężarów na ostatniego w łańcuchu obrotu handlowego tj. na konsumenta należy do „tajemnic" handlowych w naszym ustroju gospodarczym, zatem podwyżkę tę zapłacą masy konsumentów, w pierwszym rzędzie ludność miejska jako skazana na silniejsze zakupy niż wiejska.

Pisaliśmy w swoim czasie, gdy podwyżka została ogłoszona, że umotywowanie jej konieczności nie jest szczęśliwe. Jeżeli bowiem rząd przyznaje, że większa część ze spodziewanej nadwyżki jest przeznaczona na inwestycje, to dzieje się to wbrew przyjętej na całym świecie regule, mianowicie że inwestycje robi się z pożyczek, które z dochodów inwestycyjnych muszą być oprocentowane i amortyzowane. W związku z tem wystepuje prof Rybarski („Gazeta Warszawska" z 13 sierpnia) z zarzutem, że socjalistyczna większość rządząca w Wiedniu także — jak nasz rząd robi — buduje domy z pieniędzy podatkowych, nie zaciągając na ten cel inwestycyjny pożyczki. Prof. Rybarski pomija jednak tę ważną okoliczność, że gmina wiedeńska z domów tych nie ma żadnych dochodów, gdyż czynsze w nich są obliczone na pokrycie kosztów administracji i konserwacji, podczas gdy inwestycje kolejowe obliczane są i [illegible] przynoszą [illegible]

Kolej musi być samowystarczalna — oto hasło, pod którem odbyła się komercjalizacja, pod którem b. minister p. Romocki chciał z kolei zrobić przedsiębiorstwo prywatne. Na komercjalizację zgoda, chociaż można mieć uzasadnione wątpliwości, czy nasi biurokraci kolejowi potrafią wyjść ze swej skóry i zamienić się w kupców. Z jakiej jednak racji żąda się od kolei kilku świadczeń naraz: pokrywania własnych wydatków, robienia inwestycyj, oddawania nadwyżki do skarbu państwa?

Bardzo możliwe i w naszych warunkach zupełnie prawdopodobne, że koleje nasze nie wyczerpują wszystkich możliwości dochodów. Tej **możliwości** trzeba przeciwstawić **pewność**, że koleje nasze przekraczają granice swych wydatków. Słusznie też prof. Rybarski w cytowanym artykule mówi, że kolej mogłaby przeprowadzić pewne redukcje swych wydatków; chodzi tylko w jakim kierunku mają iść te redukcje. Jeżeli endecki **polityk ma na myśli redukcję personalną**, to wybrał **zły argument** dla swego słusznego żądania; jeżeli natomiast myśli o redukcji w tym kierunku, jaki wskazali mowcy PPS podczas dyskusji budżetowej, to niewątpliwie ma rację i rzecz ta jest do przeprowadzenia.

Nie o taką czy inną politykę wewnętrzną na kolejach jednak w tej chwili chodzi, a o wpływ, jaki obecna polityka taryfowa wywiera na życie gospodarcze. Pod tym względem niema dwóch zdań, że polityka ta jest jedną — obok polityki monopolów państwowych — z podniet do wzrostu drożyzny. Podniesienie taryfy osobowej już zrobiło swoje, a zapowiedziane podwyższenie — pod niewinną nazwą przeszeregowania — taryf towarowych także spowoduje podrożenie wszystkich kolejną przewożonych towarów, a za niemi, tych, które z „solidarności" również zechcą skorzystać z konjunktury.

Gdy przed paru miesiącami w Niemczech chciano podwyższyć taryfy kolejowe i to w mniejszych niż u nas rozmiarach, prasa jako wyrazicielka opinji publicznej wszczęła alarm. Całemi tygodniami dyskutowano nad tą kwestją, omawiano argumenty za i przeciw, ostatecznie te drugie zwyciężyły i podwyżka nie nastąpiła. U nas parę tylko artykułów poświęcono tej sprawie, poczem przeszło się nad nią do porządku dziennego. Rząd, który zresztą z opinją się nie liczy, mógł nabrać przekonania, że społeczeństwo aprobuje podwyżkę i jej przeznaczenie. Dlaczego nie ma brać, kiedy tylko niektórzy przeciw temu krzyczą, ogół zaś zachowuje się obojętnie? To też robi swoje i bierze.

Powrót marszałka Piłsudskiego do stolicy

Wyjazd na urlop do Rumunji

Warszawa, 14 sierpnia (tel. własny „Naprzodu"). W dniu dzisiejszym marszałek Piłsudski powrócił z Wilna do Warszawy. Marszałek zamierza po załatwieniu szeregu spraw natury państwowej udać się na dalszy urlop wypoczynkowy. Ostatnie tygodnie urlopu, jak planowano poprzednio, marszałek spędzi w Rumunji, w miejscowości Tirgoviste.

Litwa „zdziwiona" mową wileńską

Na konferencję w Kownie nie zgadza się

Berlin, 14 sierpnia (PAT). „Vossische Zeitung", w depeszy z Kowna donosi, że wileńska mowa marszałka Piłsudskiego na zjeździe legjonistów wywołała w Kownie **zdziwienie**. Pisma litewskie podkreślają bezbarwność polityczną wywodów marszałka. W opinji publicznej Litwy zauważyć się daje **znaczna ulga** z powodu tego, że zjazd legjonistów, którego się bardzo obawiano, miał przebieg tak spokojny. Wbrew wszelkim oczekiwaniom — pisze „Vossische Zeitung" — zdaje się, że Woldemaras ma zamiar **nie przyjąć polskiej propozycji**, aby plenarna konferencja polsko-litewska odbyła się w Kownie. Urzędowa „Lietuvos Aidas" ogłosiła wczoraj inspirowaną ze strony urzędowej informacje, że **rząd litewski pod żadnym warunkiem nie przyjmie propozycji polskiej**. Wobec tego należy przypuszczać, że wobec spóźnionego terminu, konferencja polsko-litewska przed sesją wrześniową Ligi narodów **nie odbędzie się wcale**. Kowieńskie koła polityczne żywią obawę, że Polska chce przy pomocy Ligi narodów wywrzeć presję na Litwę, aby skłonić ją do ustępstw. 29 sierpnia zbiera się Liga narodów i tegoż dnia ma się rozpocząć konferencja polsko-litewska. Nie istnieje więc żadna realna możliwość, aby w tak krótkim odstępie czasu można osiągnąć jakiekolwiek rezultaty praktyczne, zwłaszcza że w programie sesji Rady Ligi wyznaczono **cały kompleks zagadnień polsko-litewskich** jako przedmiot do dyskusji.

Klerykalizm wojujący

Faryzeusze endeccy. — Nieproszona opieka nad PPS. — Nieposkromiona buta ks. biskupa Łukomskiego

„Gazeta Warszawska" wciąż jeszcze odgrzewa sprawę „niebezpieczeństwa" masońskiego, atakując przytem dwóch senatorów z PPS: tow. Galeckiego (Andrzeja Struga) i tow. Posnera.

Endecki organ zdumiewa się, jak może „Robotnik" bagatelizować czyjąś przynależność do masonerji i pisać: „Są w P. P. S. katolicy, żydzi, bezwyznaniowcy, mogą być też masoni"... Nie chodzi tu — podkreśla „Gazeta Warszawska", o religijną stronę masonerji, o masonerję, jako sektę", lecz o to, że w lożach masońskich rej wiedzie burżuazja — są i „jedynkarze", którzy mogą rozbić spoistość P. P. S.

Co za rozczulająca troskliwość endeków, co za dbałość, ażeby P. P. S. nie zboczyła ze swojej linji programowej lub nie uległa wstrząśnięciom — przez zbytnią pobłażliwość dla swoich członków! Endecja „wybaczy" socjaliście religijny związek z masonerją. Ale stykanie się z burżuazją masońską? Nigdy!

Niczem ów żandarm carski, który z miną opiekuna tłómaczył aresztowanemu pepesowcowi, iż nie to jest złe, że jest on socjalistą, bo każdy wykształcony człowiek staje się mniej lub bardziej socjalistą, ale to jest niedobre, że pepesowcy to są szowiniści.

Opiekunowie endeccy zapominają o jednem: a jak się dzieje z katolicyzmem? Właśnie w poniedziałkowym endeckim „Kurjerze Poznańskim" znajdujemy artykulik pod tytułem: **„Ksiądz biskup Łukomski o swojem stanowisku"**. Nazwisko to chyba znane naszym czytelnikom.

Jest to ów **biskup z Łomży**, który po wyborach karami kościelnemi obłożył chłopów, którzy głosowali na listę P. P. S. lub lewicowe listy chłopskie. Teraz przypomniał on sobie, że zdymisjonowany już przy rekonstrukcji gabinetu b. minister oświaty i wyznań religijnych, dr. Dobrucki w odpowiedzi na interpelację sejmową, dotyczącą kościelnej presji politycznej oświadczył, że biskup łomżyński złagodził zapowiedziane rygory — zapewne skutkiem przedstawień rządu, uczynionych wyższej hierarchji duchownej.

Otóż **biskup Łukomski** powróciwszy do tej sprawy oświadcza, że on sam udzielił amnestji, ale tylko skruszonym parafjom, a bynajmniej nie uległ żadnym wpływom „ze strony władz, czy kościelnej, czy państwowej".

To dumne oświadczenie p. Łukomskiego chyba dostatecznie dowodzi, o ile trudniej jest socjaliście na naszym gruncie utrzymać łączność z wyznaniem, na którego czele stoją hierarchowie a la ks. Łukomski, który wyklina socjalistów i podkreśla, że kler tworzy jakby państwo w państwie, nawet żadnego „wstawiennictwa" rządowego w sprawach dotyczących wolności wyborów nie uznaje!

Ale sprawę wierzeń pozostawia P. P. S. sumieniu każdego członka partji.

Wreszcie „Gazeta Warszawska" oświadcza w odpowiedzi „Robotnikowi", który podniósł, że i w obozie endeckim — też mimo jego klerykalnych zapewnień napotkać można masonów:

> „Nie będziemy ukrywali faktu, że byli masoni w organizacjach demokratyczno-narodowych przed wojną, oczywiście bez wiedzy kół kierowniczych obozu"...

Byli, lecz wystąpili wszyscy — zapewnia organ endecki.

Niewątpliwie trochę ludzi wystąpiło z endecji, gdy ze stronnictwa niepodległościowego, którem była w swoich początkach i wolnomyślnego, zaczęła gwałtownie wekslować w kierunku ugody z caratem i klerykalizmu, jak gdyby naraz chciała była spełniać nakaz papieski, wyrażony w „Kordjanie" Słowackiego:

Niech się Polaki modlą, czczą cara i wierzą.

Coprawda o tej fazie ugodowej teraz endecja woli nie wspominać.

Większość wszakże starszych endeków, wychowanych w innych poglądach, dla interesu partyjnego — dla skaptowania sobie kleru — zaczęła forsownie przemieniać się w klerykałów, choć w owym czasie powaga n. p. wśród kleru poznańskiego **ks. Hozakowski** wszystkie możliwe herezje wywlekał z pism wodzów endecji.

I dziś jest endecja od góry do dołu klerykalna.

Ale w jakim procencie szczerze? (Bo faryzeusz gorszy jest niźli poganin...).

Charakterystyczny wywiad

Z racji przyjazdu do Wilna na dzień 12 sierpnia dziennikarzy litewskich odbył współpracownik „Słowa" wileńskiego zaraz po ich przybyciu wywiad z gośćmi z Kowna, a właściwie z przewodnikiem niejako tej wycieczki p. **Bagdonasem**, redaktorem „Lietuvos Aidas", oficjalnego organu kowieńskiego.

Opuścimy tu początek wywiadu, w którym p. Bagdonas podnosi uprzejmość władz polskich w stosunku do przedstawicieli prasy kowieńskiej.

Przejdziemy do części bardziej politycznej wywiadu:

— Co panów głównie w tej podróży interesuje?

— Niektórzy **nigdy jeszcze Wilna nie widzieli w swojem życiu.** Interesuje nas życie wileńskie. Przedewszystkiem sam zjazd legjonistów, jako niewątpliwie historyczny. Tyle się o nim mówi w ostatnich czasach zagranicą. Chcieliśmy sprawdzić własnemi oczami, ile w tych wiadomościach, otrzymanych przez nas, przeważnie z zagranicy jest prawdy. Pozatem, gdyby się to udało, chcielibyśmy zobaczyć samego marszałka Piłsudskiego. I jeszcze jedno — chcemy wiedzieć, co myśli samo Wilno. Dotychczas mówi się ciągle o Kownie i Warszawie. Jakież jest zdanie zatem Wilna?...

— A jakiż nastrój panuje w Kownie?

— Rzec można śmiało, iż nikt **poważnie tych wiadomości o możliwości wybuchu wojny nie bierze.**

— Niedawno znaleźliśmy w „Lietuvos Aidas" artykuł, który nas bardzo zainteresował: o możliwości współpracy polsko-litewskiej. Powiedziane nawet tam było „frontu polsko-litewskiego"?...

— Polsko-litewska współpraca — odrzekł p. Bagdonas — byłby to wielki i poważny problem polityczny, który niewątpliwie miałby ogromne znaczenie dla całej konstelacji politycznej na Wschodzie Europy.

— A w jakich warunkach mogłaby ta współpraca tych państw, które tyle lat ze sobą żyły w braterskiej zgodzie, dojść do skutku?

— Z chwilą kiedy będzie rozstrzygnięta sprawa wileńska.

— Jak się Pan zapatruje na kwestję Libawy, wysuwaną obecnie przez Łotwę?

— Posunięcia Łotwy są dla mnie niezrozumiałe. Wysuwa ona ciągle tę sprawę, jakbyśmy nie mieli nic lepszego do roboty, jak myśleć o łotewskiej Libawie. Sądzę, że **Łotwa wykazuje, iż nie jest w stanie utrzymać Libawy przy sobie**, ani ją, że się tak wyrażę — wyżywić. Może dla samego miasta byłoby lepszem, iżby jego zarząd przeszedł **w inne ręce**. Być może porozumienie polsko-litewskie stałoby się ku temu sprzyjającą okolicznością.

— Jakież wrażenie odniósł Pan z wjazdu do Wilna?

— Hm, trudno mi na to odrazu odpowiedzieć. Jeszczem się nie przyjrzał miastu. Muszę jednak wyrazić swe podziękowanie miejscowym władzom, które nietylko nie czyniły nam żadnych przeszkód, ale przeciwnie, zrobiły wszystko, by nam dopomóc w naszej podróży.

* * *

W całym tym wywiadzie najcharakterystyczniejsze są następujące momenty: skutkiem polityki litewskiej — oddzielania się murem od Polski — są dziennikarze w Kownie, którzy nigdy Wilna nie widzieli — tak bliskiego większego miasta i miasta, które p. Woldemaras za „swoją stolicę" uważa!

Następnie: redaktor urzędowego pisma stwierdza, że w Kownie nikt na serjo nie bierze alarmów o możliwości wybuchu wojny polsko-litewskiej. A przecież te alarmy szerzy nie kto inny, jak „dyktator Litwy" p. Woldemaras!

Wreszcie, uderza w odpowiedzi p. Bagdonasa nieprzyjazny ton wobec Łotwy, a nawet pogróżka, że jeżeli Łotwa nie przestanie narzekać na odcięcie Libawy — przez złą wolę Litwy — od stosunków handlowych z Polską, to może Libawa odpadnie od Łotwy.

—ooo—

Z letnisk i uzdrowisk

(Korespondencja własna „Naprzodu")

Krynica, 13 sierpnia.

Zupełnie odrębny charakter naszych uzdrowisk ma Krynica. Na pierwszy rzut oka się widzi — nie ma dwóch zdań — że to miasteczko z wszelkiemi niedogodnościami, ale i przyjemnościami prowincji. Krynica znacznie się rozbudowała. Od kilku lat widoczne zmiany, piękną odzież nie tylko dam widzi się w niej, ale i ona sama pięknie przybrana, umyta, ufryzowana i więcej przymilająca się do człowieka. Wprawdzie, co się tyczy „przymilania" i to różnorodnego to na to nigdy w Krynicy nie narzekano — przymilnie było tu i w gorszych warunkach jej wyglądu. Lecz w czasach obecnych „przymilenie" wszechrodne i wszechurodne mile spotykane, szczególnie, gdy parki obfite w parki, zmylą komu drogę i choćby z musu, posadzą na ławeczce w noc, niezawsze księżycową.

Niejedni pomyślą sobie: Bodaj ten dyrektor Zakładu Nowotarski zdrów był, że tak licznie obsadził park ławeczkami, boć można tu skłonić swe grzeszne ciało... Znać w Krynicy nie tylko rękę Nowotarskiego, ale i duszę i głowę. Znać, naprawdę znać i gdybyście mu dali trochę więcej pieniędzy z funduszów państwowych, tobyście się przekonali co by za to zrobił. I woda by lepiej sikała i kąpać byłoby się w czem i udogodnień by przybyło... Choć wody brakuje do kąpieli, choć Zubera trza wzmocnić, choć całemi dniami wyczekuje się na swą turę, to jednak Królowa naszych wód, Krynica w istnem oblężeniu, tylko rząd nie bardzo kwapi się inwestować więcej pieniędzy w Krynicę.

Boć tylko okruszynami nazwać można to, co rząd na Krynicę przeznacza i jak Krynica ma szczęście do wielbicieli, tak nie ma szczęścia do bogatego wujka — rząd tylko dla niej, małowyrozumiałym ojczymem.

Krynica ma wiele wad, ale ma tą zaletę, że w całości stoi pod znakiem... paska. Tak bezczelnej orgji wyzysku, zdzierstwa, cynicznego obdarcia z grosza, to chyba w całej Polsce się nie spotyka. W pensjonatach chyba się silą na to, jakie jeszcze wymyślić dodatki. Cennik to sobie cichy kawałek papieru, ale co poza cennik się dolicza? Już same ceny czy potrawy poszczególne, czy za całodzienne utrzymanie przechodzą wszelkie granice. Kto to zatwierdza ze strony władz takie rozbójnictwo na prostej drodze? Za kalafior w restauracji zdrojowej liczą 3 zł. 75 groszy! Za co ma kosztować dzienne utrzymanie z mieszkaniem po 16—22 zł.? Czy woły polskie, czy wieprzaki zastrajkowały z mięsem, czy krowy dają mleko już na deserowem maśle, czy jaja krynickich kur zawierają gotową całą cytrynę, jak znajdą się na pensjonatowym talerzu? Czy każda żona dygnitarza, czy lekarza, mająca pensjonat w Krynicy ma mieć przywilej do obdzierania ludzi aż do czasu kiedy rząd zniesie paszporty zagraniczne?

Narzekania na brak biletów do kąpieli. Nieznający się na pasku, nie mają. Bilety sprzedają co 5 dni. Niech dyrekcja lepiej zagląda w to, kto je wykupuje na pasek.

Uderza tu też trudny sposób zaopatrywania się publiczności w lekarstwa. Na całą Krynicę tylko dwie apteki Docisnąć się w nich nie można. Krynica nie dwie, ale cztery zniesie apteki spokojnie i nawet dotychczasowym nie zaszkodzi. Lecz — jak mię informowano — podania o nowe apteki leżą w starostwie, przylepiły się do biurka sądeckiego referenta tej sprawy i ani rusz doczekać się przesłania ich do województwa. Referentowi to nie szkodzi, że całemi dniami czeka się w Krynicy na lekarstwo. On widocznie zdrów przy boskiej pomocy.

Z Krynicy niezadowolony fryzjer który mię golił. Powiada: Co to za Krynica w tym roku? To Krynica? Same dziady! Przyjedzie hochsztapler z Łodzi — melduje się: „fabrykant". W Łodzi same „fabrykanty". Przyjedzie z Warszawy — powiada że jest referentem w ministerstwie. Z Warszawy to same ministry. Przyjedzie dama im większe ma brylanty, tem więcej ma przyjaciół — zaraz... gwiazda filmowa.

Sami wielcy ludzie w tym roku... St. Sz.

Zgoda w nafcie — wojna o naftę

Od kilku miesięcy pojawiały się pogłoski, że **między dwoma najpotężniejszemi koncernami naftowemi świata: Standard Oil i Dutch-Stell toczą się rokowania o zakończenie długoletniej a kosztownej walki konkurencyjnej o rynki zbytu, głównie indyjskiego, i o naftę rosyjską.** Wszechmocny władca Dutch-Stell sir **Deterding** chciał mianowicie przeprowadzić **bojkot nafty rosyjskiej**, ponieważ Sowiety nie jemu, lecz Standardowi, dały koncesję na zakupno całej produkcji rosyjskiej. Poza tem, ten rekin kapitalistyczny miał też skrupuły „moralne", ponieważ jego zdaniem nikt nie powinien kupować nafty rosyjskiej, pochodzącej ze „skradzionych" kapitalistom zagranicznym kopalń. Ponieważ Amerykanie tych skrupułów nie mieli i bez wahania zawarli z Sowietami długoletnią umowę, zaczął Deterding z nimi walkę głównie na rynku indyjskim.

W lutym br. ogłoszono, że Deterding pojechał do Ameryki w celu zawarcia ugody. Informacja ta okazała się fałszywą: przeciwnie — walka jeszcze się zaostrzyła. Mimo to, za kulisami toczyły się układy o zaprzestanie walki, która obie strony kosztowała olbrzymie sumy. — Z końcem czerwca br. informacje o ugodzie stały się ściślejsze: **ugoda faktycznie przyszła do skutku** na tej podstawie, że Standard Oil z zysków, osiągniętych w Indjach, oddaje pewien procent na utworzenie funduszu, z którego ma się wypłacić **odszkodowanie wywłaszczonym właścicielom kopalń rosyjskich.**

Umowa ta nie wiąże jednak Sowietów, które nie troszczą się o to, czy i komu Amerykanie coś chcą płacić. O to jednak nie chodzi, lecz o to, czy ta umowa, odnosząca się tylko do rynku indyjskiego, zostanie rozszerzona na cały świat. — W tych dniach przyjechał do Londynu prezydent Standard Oil **Teagle**, aby konferować z Deterdingiem co do **ograniczenia produkcji nafty na całym świecie** w tym naturalnie celu, żeby rozdzielić między siebie rynki zbytu i naturalnie ustalić na zmniejszoną produkcję odpowiednie ceny.

Te konferencje wywołały **silne zaniepokojenie w krajach zainteresowanych w produkcji nafty.** — Dla naradzenia się nad ewentualnemi wspólnemi krokami, ma być zwołana **światowa konferencja naftowa**, której zadaniem byłoby uregulowanie kwestji nafty dla całego świata w kierunku **zapobieżenia wzmocnieniu się monopolu obu wielkich koncernów.** Dotychczas zwołaniu takiej konferencji sprzeciwiają się właściciele kopalń w **Texas**, mimo to, spodziewają się, że w najbliższych miesiącach nastąpią ważne zmiany w organizacji światowej produkcji nafty.

*

To jest jedna strona wojny naftowej, druga — o wszechświatowem znaczeniu — dotyczy walki o tę produkcję między dwoma państwami: **Anglią i Stanami Zjednoczonemi**, walki, prowadzonej w przewidywaniu **krwawego starcia**, jakie wedle ogólnego zdania między obu temi państwami nastąpić musi. Odkąd bowiem zapasy węgla wyczerpują się, zaczęto używać **ropy do opalania okrętów wojennych.** Pierwszy na tę myśl na kilka lat przed wielką wojną wpadł admirał angielski Fisher i od tego czasu toczy się między obu państwami cicha a niemniej zacięta walka o dostanie w swe ręce jak największej ilości obszarów naftowych. W walce tej Anglja dotąd ma wyższość, zjednoczywszy w swych rękach 80 procent całej światowej produkcji naftowej. Ameryka jest w ciężkiem położeniu, gdyż wyliczono, że jej własne zapasy nafty wyczerpią się za pięć lat, wszystkie zaś możliwe na świecie naftonośne pola okupowali już Anglicy.

Ostatnio Anglja zaszachowała Stany Zjednoczone w znakomity a dla nich wysoce niebezpieczny sposób. Mianowicie Anglja, rozumie się na nazwisko prywatnych przedsiębiorców, otrzymała wyłączną koncesję na kopanie nafty w środkowo-amerykańskiej republice **Kolumbia**, tuż w sąsiedztwie kanału Panamskiego. Dla wygodniejszej eksploatacji, Anglicy zamierzają przez terytorjum kolumbijskie wykopać **kanał od Atlantyku do Oceanu Spokojnego**, a więc kanał konkurencyjny dla Panamskiego. **Plan ten wywołał w Ameryce olbrzymie zaniepokojenie**, gdyż drugi kanał uczyniłby Panamski bezwartościowym pod względem wojskowym.

Rzecz naturalna, że w Ameryce zaczynają już **głośno mówić, że lepiej przeciąć ten węzeł zaraz** niż później. Konkurencja między obu państwami w dziedzinie zbrojeń morskich musi wreszcie doprowadzić do przesilenia i stąd mogą mieć rację ci, którzy utrzymują, że **najbliższa wielka wojna będzie wojna między Anglją a Ameryką.**

Kongres prawa międzynarodowego

NAGŁY ZGON H. L. BELLOTA

Warszawa, 14 sierpnia. Na wczorajszem porannem posiedzeniu kongresu prawa międzynarodowego odbyła się uroczysta akademja, poświęcona pamięci H. L. Bellota, znakomitego angielskiego prawnika, który zmarł poprzedniego dnia w Warszawie podczas kongresu na udar sercowy. Akademję otworzył krótkiem przemówieniem prof. **Cybichowski**, oddając głos następnie lordowi **Phillimore**, prezesowi komitetu wykonawczego International Law Association, który mówił o zasługach H. L. Bellota, jako organizatora licznych oddziałów International Law Association, zaznaczając, iż z wyjątkiem sekcji francuskiej, wszystkie sekcje zawdzięczają swe powstanie jego współdziałaniu. „Jestem pewien — powiedział lord Phillimore — iż Bellot, mając swobodę wyboru, niewątpliwie chciałby zakończyć swe życie tak, jak je zakończył — przy pracy".

Dr. **Pallicla**, przemawiał jako osobisty przyjaciel zmarłego i przedstawiciel delegacji włoskiej.

Mecenas **Wittemberg**, przemawiając w imieniu sekcji polskiej, złożył hołd pamięci zmarłego, który był wielkim przyjacielem Polski i od początku niepodległego jej istnienia zachęcał swych polskich kolegów do stworzenia polskiej sekcji International Law Association. Polska sekcja zachowa o nim na zawsze wspomnienie, jako o przyjacielu pewnym i szczerym.

Prof. **Cybichowski**, jako przewodniczący obecnego kongresu w swem przemówieniu podkreślił, że w osobie Bellota prawo międzynarodowe traci jednego z największych i najbardziej zasłużonych pracowników.

Sprawy urzędnicze

ZWROT KOSZTÓW PRZESIEDLENIA KONTRAKTOWYM URZĘDNIKOM PAŃSTWOWYM

Ministerstwo spraw wewnętrznych w porozumieniu z prezydjum Rady ministrów i ministerstwem skarbu, wydało następujące wyjaśnienie w sprawie zwrotu urzędnikom państwowym kontraktowym kosztów przesiedlenia w wypadkach przeniesienia na inne miejsce służbowe:

W stosunku do pracownika kontraktowego — względy służbowe nie stwarzają dla władzy dostatecznego uprawnienia do przeniesienia jednostronnem zarządzeniem do innej miejscowości. — Zmiana miejsca pełnienia obowiązków służbowych stanowi istotną zmianę umowy, a więc nie może być dokonana bez zgody pracownika. Zwrot kosztów przeniesienia możnaby pracownikowi kontraktowemu zapewnić w tych wypadkach, w których władza przyjmująca do służby, zgóry przewiduje przenoszenie funkcjonarjusza przez dodanie tego zastrzeżenia w umowie. Zgoda pracownika na każdorazowe przeniesienie winna być wyrażona na piśmie. Przenoszenie pracowników kontraktowych na koszt skarbu państwa, winno być ograniczone do wyjątkowych wypadków, podyktowanych istotną koniecznością i interesem służby.

Międzynarodowy kongres studentów

Paryż, 14 sierpnia (PAT). W IX kongresie Międzynarodowej Konfederacji Studentów, w którym uczestniczą przedstawiciele 23 narodów z prawem głosu, Polacy biorą czynny udział. Delegacja polska składa się z 25 członków. Przewodniczący jej student uniwersytetu warszawskiego Wroczyński. Przewodnictwo komisji V-ej — współpracy intelektualnej oraz spraw samopomocy powierzone zostało Polsce w osobie Pożaryskiego, sekretarza generalnego Konfederacji. Obrady potrwają 2 tygodnie. Wieczorem ministerjum spraw zagranicznych wydało obiad na cześć delegacyi zagranicznych na kongres Konfederacji. Przewodniczył Paul-Boncour.

—ooo—

FIODOR B. ISJAGIN

O FAJECZKĘ

(Tłumaczyła z rosyjskiego Nina Bilińska)

I.

Z małżeństwem, podobnie jak z każdą loterją, jest zawsze niepewna sprawa. Na tysiąc losów jest tylko jedna wygrana, a i przy tej tylko rzadko wraca się pełna stawka.

A przecież mimo to każdy spodziewa się i wierzy, że to on wygra wielki los, dopóki nie obudziwszy się pewnego ranka, nie uświadomi sobie nagle, że i ten jego los był zwykłym świstkiem bez wartości i to świstkiem, którego nie można nawet wyrzucić.

Bo w tem wszystkiem to jest właśnie najgorsze, że stary bucik, albo przenoszone ubranie, czy też zdeformowany kapelusz możesz wyrzucić, albo dać żebrakowi i kupić sobie coś nowego, ładnego, — ale używanej żony, która na dobitek złego jest zawsze złośliwa i kłótliwa, — nawet i sam djabeł nie chce, choćbyś mu ją darował. Uważaj jeno, abyś z nią się załatwił i... bądź zadowolony, jeśli ona z **tobą się nie załatwi.**

Jeżeli natomiast jesteś pobożny i jeszcze wierzysz w Matkę Bożą i w świętych, to zamknij się w swej izdebce, zapal świeczkę woskową przed ołtarzem św. Mikołaja cudotwórcy, uderz czołem o podłogę i módl się: „Od wszystkiego złego zbaw mnie Panie!"

II.

Pantalejmon Michajłowicz Połnomasow nie wierzył już w cudotwórców i cuda.

Swój los znosił jak dopust Boży i tylko od czasu do czasu stękał, kiedy mu już zabardzo dopiekło, ale przestał wogóle bronić się przed złem. — Jeżeli z babą nie możesz sobie dać rady — zwykł mawiać — to zawsze jest lepiej ustąpić jej, aniżeli się sprzeciwiać. Bo gdy się chce przeprowadzić swą wolę, ma się piekło w domu. A jeśli nie można jej przeprowadzić — poco właściwie się sprzeciwiać?

Pantalejmon Michajłowicz Połnomasow był więc filozofem i miał wszelki powód do tego, aby nim być.

Bo Ludwika Karłowna z domu Bitterwasser była małą, ale bardzo energiczną osóbką, z którą Pantalejmon Michajłowicz nie mógł sobie — przy najlepszej woli — poradzić. Był zatem zawsze w ciągłym strachu, jak jakiś olbrzymi okręt wojenny na kotwicy, podczas gdy Ludwika Karłowna jak zwinna łódź podwodna zagrażała mu ustawicznie ze wszech stron.

Połnomasow miał na przedmieściu mały szynk, wprawdzie skromny i mało rentowny, ale posiadający zato stałą klijentelę, która wypijała tu po kilkanaście kieliszków i jadła pierogi. Żeniąc się z Ludwiką Karłowną Bitterwasser, energiczną Niemką, zrobił krok bardzo szczęśliwy: bo ta rezolutna i sprytna Niemka potrafiła w krótkim czasie, dzięki wrodzonemu poczuciu porządku, czystości i dzięki pilności i oszczędności, podnieść zaniedbany mocno interes. U okien wisiały firanki muślinowe, potrawy podawano tylko na tacy, na stołach stały wszędzie popielniczki z pięknemi obrazkami i przypowieściami, a z resztek potraw robiło się zawsze paszteciki, które sprzedawało się po 5 kopiejek. Także każdą kromeczkę chleba obliczała Ludwika Karłowna, aby nic nie szło na marne.

Ale im lepiej szedł interes, dzięki wspomnianym metodom Ludwiki Karłownej, tembardziej bezsilnym, jakby skrępowanym na rękach czuł się w swoim domu Pantalejmon Michajłowicz Połnomasow.

Bo i kasę, jak i klucze posiadała, naturalnie Ludwika Karłowna, Pantalejmon mógł czuć się zadowolonym, jeśli w południe dostał kieliszek wódki, a co niedzielę flaszeczkę rumu do herbaty. Zato jednak karmiła go sowicie wszelkiego rodzaju smakołykami: baraniną z buraczkami, pierogami z kapustą, pasztetem z jajami, a więc wszystkiem, za czem przepadał i to w olbrzymich porcjach, a przytem nie ustąpiła, aż wszystko zjadł, aby się nic nie zmarnowało. — Jedz, jedz tylko, to doda ci zdrowia i sił — i tak schudłeś strasznie.

I wzdychając ciężko, napychał się Pantalejmon, jak krowa, która zapędziła się w koniczynę, dojadając wszystkiego do ostatka. Ludwika Karłowna wiedziała bowiem, że im lepiej karmi się lwa, tem łatwiej go wytresować.

(Dokończenie nastąpi).

—ooo—

TADEUSZ SKALSKI (Tarnów)

Moje stanowisko w sprawie leczenia atomowego i drobinowego

III.

Na podstawie obserwacyj podczas leczeń zapomocą reakcyj chemicznych nabrałem przekonania, że istota tych leczeń polega głównie **na działaniu energetycznem** podobnem w skutkach do działania promieni Roentgena i promieniowania radu. W porównaniu z energją jaką te promieniowania niosą ilość energji chemicznej, powstającej w organizmie ze składników podanych do zażycia chor-remu jest stosunkowo mała, co jednak jest dodatnią stroną metody, której zastosowanie nigdy nie może zaszkodzić w przeciwieństwie do tamtych energij, które poza dobroczynnemi skutkami przynoszą i wiele szkody.

Metoda moja może mieć zastosowanie w zwalczaniu najróżnorodniejszych chorób, przyczem w samych początkach choroby może ją łatwo przerwać, a środki zalecane przeze mnie są względnie tanie. Nie należy zapominać, że przecież ideałem medycyny, do którego ona bez ustanku dąży, jest jeśli nie usunięcie całkowite chorób, to w każdym razie zdobycie takiej umiejętności ich zwalczania, żeby choroby nie przedstawiały żadnego niebezpieczeństwa.

Z pośród chorób, najbardziej trapiących ludzkość bezsprzecznie najstraszniejszą jest **gruźlica**, która dręczy głównie warstwy ubogie. W Polsce zdaje się do rzadkości należą ludzie, którzyby w ciągu swojego życia nie przechodzili gruźlicy w jakiejś z jej odmian. Najłagodniejszą formą gruźlicy jest gruźlica występująca u dzieci z objawami powiększenia gruczołów limfatycznych. Nad dziećmi takiemi w razie niewyleczenia jej wisi groźba rozwinięcia się w późniejszym wieku gruźlicy płucnej. Oprócz gruźlicy gruczołowej bardzo często trafia się u dzieci gruźlica kości. Wyleczenie takiej gruźlicy da się osiągnąć wprawdzie dobrem odżywianiem, słońcem i higienicznemi warunkami bytowania, jednak wyleczenie to nie jest trwałem i w razie pogorszenia się warunków mogą następować nawroty albo też może się ona rozwijać w poprzednio niezajętych miejscach.

Leczenie gruźlicy gruczołowej i kości przy pomocy mojej metody daje bardzo dobre i szybkie wyniki tak, że na podstawie tego, co dotychczas widziałem, **śmiem domagać się** wprowadzenia mojej metody leczniczej **przy zwalczaniu tych chorób tembardziej, że szerzą się one coraz więcej pośród zubożałych po wojnie warstw robotniczych i inteligencji pracującej.**

Akcja jaką prowadzi społeczeństwo w walce z gruźlicą ogranicza się do tworzenia poradni i komitetów przeciwgruźliczych. Akcja taka, mojem zdaniem, mija się z celem.

Poradnie, które pochłaniają wielkie sumy, dają w zamian bardzo niewiele. Lepiejby było pieniądze wydawane na ten cel obrócić na akcję dożywiania dzieci, a udzielaniem wskazówek higienicznych mogłyby się z powodzeniem zająć instytucje oświatowe.

Komitety przeciwgruźlicze umieją tylko dużo mówić o konieczności zwalczania gruźlicy i snuć różne plany na ten temat, a w rzeczywistości również nie spełniają swego zadania. W komitetach zasiadają poza lekarzami różni ludzie, rekrutujący się głównie z pośród osobników należących poprostu zawodowo do wszystkich komitetów jakietylko gdziekolwiek się tworzą.

Obowiązkiem komitetu do walki z gruźlicą powinno być śledzenie za wszelkimi nowymi środkami i metodami i ułatwianie ich wypróbowania. Jak mało zainteresowania okazują komitety dla nowych idej w walce z gruźlicą, może świadczyć fakt, że po ogłoszeniu w dziennikach wiadomości o wynalezieniu przezemnie środków na leczenie gruźlicy skóry, nawet komitet tarnowski nie raczył się zwrócić do mnie o wyjaśnienia.

Widząc małe zainteresowanie się moją metodą u nas chciałem zaznajomić z nią zagranicę wydając moją pracę w przekładach, a w pierwszym rzędzie przedkładzie francuskim. Miałem zamiar zwrócić się z prośbą o ułatwienie mi przekładu do Jana Danysza, uczonego o światowej sławie, jednego z kierowników instytutu Pasteur'a, któremu poświęciłem w pracy mej wyrazy czci za cenne wiadomości, jakie czerpałem z jego dzieł. Dziwnym zbiegiem okoliczności w chwili gdy otrzymałem z druku pierwszy egzemplarz mej pracy, który długo przedtem postanowiłem przesłać Janowi Danyszowi w hołdzie, dowiedziałem się w tym samym momencie o jego nagłym zgonie...

Śmierć śp. Jana Danysza odsunęła zamiar przekładu pracy na język francuski na plan dalszy.

Do zamiaru przełożenia mej pracy na język francuski powróciłem korzystając z okazji pobytu Pawła Cazina w Krakowie. Nie mając możności widzenia się z nim osobiście, przesłałem mu pocztą egzemplarz mej pracy z prośbą o jej przeczytanie. Niestety książka z powodu mylnego adresu wróciła do mnie z powrotem z dopiskiem: „adresat nieznany — niemeldowany policyjnie". Dziwnem się wydaje, by w mieście niezbyt dużem, jak Kraków, nie można było odnaleźć cudzoziemca znakomitego literata, który jako przyjaciel przyjeżdża do Polski, a któremu prasa poświęca osobne artykuły.

Obawiam się, że moja metoda w sposób nieoficjalny stanie się znaną za granicami i że wróci do Polski pod cudzem nazwiskiem. Wtedy zostanie uznaną w Polsce, dlatego że to uczynił obcy, a dopiero po latach ktoś przypomni, że pierwszym i właściwym twórcą metody był Polak.

Pocieszam się jednak nadzieją, że tak się nie stanie; może artykuł ten nie przejdzie bez echa, a powołane instytucje nareszcie zainteresują się moją metodą i bezzwłocznie wprowadzą w pierwszym rzędzie **terapię jodaściową** do opanowania gruźlicy, szerzącej się coraz bardziej wśród młodego pokolenia.

Nadzieje moje sięgają dalej. Jestem przekonany, **że z chwilą poznania dobroczynnych skutków działania jodu w formie przezemnie zalecanej** podawanie jego nie ograniczy się do zwalczania istniejących chorób, ale **zostanie wprowadzone powszechnie u dzieci** jako środek zapobiegawczy wywierający niesłychanie dodatni wpływ na cały organizm i przyczyni się do podniesienia zdrowia i tężyzny całego narodu.

Wiadomości polityczne

—o—

ORGAN SOCJALISTÓW NIEMIECKICH O MOWIE MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO

Berliński socjalistyczny „Abend" (wieczorne wydanie „Vorwartsu") podnosi **z uznaniem**, że marszałek Piłsudski rozczarował opinję świata nastawioną na nadzwyczajne rewelacje z jego strony. Zamiast mówić o polityce zagranicznej lub wewnętrznej, zapuścił się w osobiste rozważania na temat miłości. Równocześnie pismo podkreśla z **zadowoleniem**, że marszałek ani jednem słowem nie wspomniał o Litwie. W dalszym ciągu dziennik przytacza z przemówienia gen. Rydza-Śmigłego ustęp, w którym mowca wezwał legjonistów, aby nie uważali marszu rozpoczętego w dniu 6-go sierpnia 1914 za ukończony i aby byli gotowi nadal kroczyć pod dowództwem komendanta. Kierunek tego marszu przyszłości, określa dziennik na podstawie depeszy wysłanej przez zjazd legjonistów do prezydenta Rzeczypospolitej, w której jest mowa i zapewnienie, że legjoniści gotowi są poprzeć marszałka w jego zamierzeniach dotyczących reformy konstytucji. „Abend" określa rezultat zjazdu wileńskiego jako **pocieszające chwilowe odprężenie w polskiej polityce zagranicznej**, aczkolwiek ogólne niebezpieczne stadjum politycznej sytuacji w Polsce trwa, zdaniem dziennika, jeszcze nadal".

BAJKA KOMINTERNU O NAPADZIE POLSKI NA LITWĘ

Kongres Kominternu wystosował do robotników wszystkich państw odezwę, w której jest powiedziane, że wpływające z różnych źródeł informacje mówią o zamiarze Piłsudskiego i jego faszystowskiego rządu ruszenia na Kowno. Piłsudski, który zapewnił sobie jawną czy skrytą zgodę wielkich mocarstw i czynne poparcie imperjalistycznej Angiji, zamierza działać. Przygotowuje on swoje wojsko do okupacji. Piłsudski jest przekonany, że faszystowski rząd Woldemarasa, który jest otoczony **nienawiścią narodu litewskiego**, nie będzie stawiał poważnego oporu i pozwoli skierować się do kapitulacji. W swych występnych zamysłach biała Polska zapewniła sobie pomoc II Międzynarodówki i czynne poparcie polskich i litewskich socjal.-zdrajców. II. Międzynarodówka popiera rozbójnicze dążenia Piłsudskiego przeciw Litwie, widząc w tem możność przygotowania wojny interwencyjnej Związkowi sowietów. Przygotowana interwencja na Kowno nietylko prawdopodobnie zniweczy niepodległość Litwy, ale jednocześnie będzie wystąpieniem zbrojnem przeciwko Związkowi sowietów, przeciw jedynej ojczyźnie międzynarodowego proletarjatu, przeciwko tamie socjalizmu. (Takie brednie rozgłasza się w 48 godzin po uchwale brukselskiej, protestującej przeciw ewentualnemu napadowi na sowiety!).

O PONOWNY WYBÓR DO RADY LIGI NARODÓW

Rządy niemiecki, angielski i francuski przesłały do sekretarjatu generalnego Ligi narodów depeszę, zwracającą się o wpisanie na porządek dzienny najbliższej sesji Rady Ligi narodów następujących kwestji: utrzymania w mocy, w drodze wyjątku w stosunku do wyborów do Rady Ligi w r. 1928, postanowień przejściowych ,art. IV par. 2) postanowień, przyjętych 15 września 1926 r. przez Zgromadzenie, a dotyczących wyboru niestałych członków Rady. Art. IV par. 2 ma brzmienie następujące: Wśród 9 nowych członków, w ten sposób wybranych w r. 1926, trzech najwyżej będzie mogło być niezwłocznie uznanych za mogących być ponownie wybranymi w drodze decyzji Zgromadzenia, zapadłej na skutek specjalnego, tajnego głosowania, oddzielnego dla każdego kandydata, większością $^2/_3$ głosujących. Niezwłocznie po ogłoszeniu wyborów, Zgromadzenie poweźmie postanowienia co do wysuniętych żądań, dotyczących ponownej wybieralności. — W razie, gdyby do Zgromadzenia wpłynęło więcej, niż trzy żądania ponownej wybieralności, będą uznani za ponownie wybieralnych ci trzej kandydaci, którzy zdobyli największą ilość głosów ponad wymagane $^2/_3$. Rządy angielski i francuski wysłały również w tej sprawie listy motywujące prośbę tem, że cel, dla którego te przepisy przejściowe zostały wprowadzone, jeszcze nie jest osiągnięty.

CZY STRESEMANN POJEDZIE DO PARYŻA

„Berliner Tageblatt" donosi, że z końcem bieżącego tygodnia zostanie wysłana do Paryża odpowiedź niemiecka na zaproszenie rządu francuskiego skierowana do ministra Stresemanna w sprawie przybycia do Paryża celem wzięcia udziału w uroczystości podpisania paktu Kelloga. Decyzja w sprawie wyjazdu Stresemanna zapadnie w dniach najbliższych. Zastępca ministra, podsekretarz stanu v. Schubert wyjechał do miejscowości kuracyjnej Oberhof, gdzie obecnie przebywa Stresemann. W rozmowie, jaka się odbędzie między Stresemannem a Schubertem, poruszone zostaną wszystkie kwestje związane z wizytą paryską Stresemanna oraz z podpisaniem paktu Kelloga. Również kwestje, odnoszące się do sesji Rady Ligi narodów będą tam omówione. Stan zdrowia Stresemanna jest zadowalający tak, że można oczekiwać, **iż rząd niemiecki zgodzi się na wyjazd Stresemanna do Paryża.** Termin podróży nie został dotychczas ustalony. Prawdopodobnie minister wyjedzie 24 lub 25 bieżącego miesiąca. Natomiast paryska agencja Havasa donosi stanowczo, że Stresemann wyjedzie do Paryża celem wzięcia udziału w podpisaniu paktu Kelloga 24 lub 25 bm.

O PRZYJĘCIE ROSJI DO PAKTU KELLOGA

Sekretarz Kellog ogłasza oficjalnie, że pakt antywojenny, mimo że został podpisany w Paryżu przez poszczególne państwa sygnatarne, będzie **zdeponowany w Waszyngtonie.** Z miarodajnej strony oświadczają, że rząd amerykański chce przez to zaznaczyć, iż te państwa, które przystąpią dodatkowo do paktu antywojennego, muszą swój zamiar w pierwszej linji zakomunikować rządowi amerykańskiemu. **Ze strony Rosji nie będzie przyjęte bezpośrednie zawiadomienie.** Gdyby Rosja wyraziła życzenie przystąpienia do paktu, wówczas państwo inne, z którem Ameryka utrzymuje stosunki dyplomatyczne, będzie musiało podjąć się pośrednictwa.

CHAMBERLAIN SPĘDZI URLOP W KALIFORNJI

Powracającemu do zdrowia sir Austenowi Chamberlainowi lekarze zalecili dłuższą podróż odpoczynkową po morzu. Chamberlain postanowił zastosować się do rady lekarskiej i ma udać się wkrótce do Kalifornji przez kanał Panamski. Minister, któremu w podróży towarzyszyć będzie małżonka, postanowił powrócić do Anglji przez Kanadę. Chamberlain postanowił powstrzymać się od wszelkich prac politycznych i zażywać będzie w podróży całkowitego spokoju. Podczas pobytu w Stanach Zjednoczonych i w Kanadzie. Chamberlain nie wygłosi żadnego przemówienia publicznego. Jeśli pozwoli mu czas, odwiedzi Indje zachodnie. Minister spodziewa się, że powróci do Anglji w pierwszym tygodniu listopada br.

TOWARZYSZE! TOWARZYSZKI! ROZPOWSZECHNIAJCIE SWÓJ DZIENNIK!

UWAGI

Upadek sztuki

Praktyczność — oto hasło naszego czasu.

Czy jednak praktyczność musi wykluczać piękno? Czy niemożliwa jest synteza obu tych pierwiastków w życiu i twórczości, synteza łącząca je harmonijnie, aby sobie nietylko nawzajem nie przeszkadzały, lecz owszem potęgowały się wzajemnie?

W szczególności architektura była zawsze sztuką o celach zarówno praktycznych jak i artystycznych i ideałem jej było zgodne rozwiązywanie obu tych problemów. Współczesna architektura zerwała jednakowoż z dotychczasową tradycją i oświadczyła: nie jestem sztuką, jestem wyłącznie rzemiosłem, estetyka nic mnie nie obchodzi, dążeniem mojem jest budowanie skrzyń z przegródkami, w których ludzie mają się gnieździć i pracować.

Cofnęliśmy się daleko, bardzo daleko wstecz...

Przed wojną grozę budziły koszarowe budowle, któremi rządy zaborcze szpeciły nasze miasta, — dziś nikt nie protestuje przeciw paskudzeniu wyglądu miast polskich olbrzymiemi skrzyniami, przy pominającemi już nawet nie koszary, lecz wprost fabryki lub magazyny. Nazywają to amerykanizacją, ale modna ta nazwa, na język polski przetłumaczona, powinna brzmieć: prostactwo. W istocie jest to wygnaniem wszelkiego talentu, wyrzeczeniem się wszelkiej estetyki na rzecz nagiego żelbetonu, chemicznie wypranego z wszelkiego piękna.

Smutne te refleksje nasuwa luksusowo wydany, ilustrowany dodatek do półurzędowej „Epoki", zatytułowany „Kampanja budowlana 1928". Jest tam między innemi artykuł o zamierzeniach budowlanych ministerstwa poczt i telegrafów z ilustracjami, przedstawiającemi szereg obrzydliwych budowli, któremi wspomniane ministerstwo podjęło się zapaskudzić Warszawę, Gdynię, Orłowo i Włocławek. Jedna w drugą — same przestawiane graniastosłupy z szyblastem pokratkowaniem.

Jest to wprost wojna wypowiedziana estetycznemu wyglądowi miast polskich.

W imię bezstronności trzeba nadmienić, że te graniaste klocki nie są w zupełności pozbawione ozdoby. — Jest tam mianowicie jedna... ozdóbka, rzeźba nad portalem budy pocztowo-telegraficznej w Gdyni. Rzeźba ta przedstawia dwie figury leżące, które wedle komentarza ministerstwa poczt i telegrafów, mają symbolicznie wyobrażać pocztę i telegraf. Dlaczego? Żeby trudniej było zgadnąć.

Cierpliwa Polska milczącą przyjmuje to systematyczne oszpecanie swego wyglądu budowlami rządowemi... E. H.

—ooo—

Ilustrowana blaga kurjerkowa

„Kurjerek" chciał pokazać, jakie on może oddać usługi klerowi w sprawie jego kampanji anty-callesowej. Pismo obrazkowe i... mające na tem polu nawet stosunki w całym świecie!

„Kurjerek" może reprodukować autentyczne fotografje, dowodzące niezbicie i w sposób bardziej utrwalający się w mózgach, niż słowa, jak natrząsa się z uczuć religijnych „tyran" meksykański Calles. Więc daje „oryginalną" rycinę z podpisem, że przedstawia ona **„oficerów meksykańskich, ucztujących pod przewodnictwem ministra wojny w kościele przed ołtarzem"** i dalej zaznacza, że **„powyższa fotografja była skonfiskowana przez rząd meksykański"**.

Szczęściem skonfiskowano w Meksyku odbitki, nie zdołano pochwycić i zniszczyć kliszy...

I oto — hen w odległej Polsce — mógł „Kurjerek", dzięki swoim stosunkom wszechświatowym, swojej zapobiegliwości nieporównanej — wbrew konfiskatom meksykańskim! — pokazać ów obraz profanacji kościoła; Niech się przyjrzą czytelnicy! Owszem, niech się przyjrzą, ale uważnie, a zobaczą... **prawosławne, cerkiewne „carskie wrota"**, zobaczą część ucztujących w szynelach — jeden z nich ma nawet zwisający baszłyk na plecach...

Cała ta rycina ma widocznie przedstawiać Rosjan — obojętnem jest przytem, czy jest to fotografja rzeczywista, czy też odtworzona sztucznie, przy pomocy teatralnych dekoracyj (np do filmu), ażeby przedstawić, jak bolszewicy bezceremonjalnie zachowują się w cerkwiach.

„Kurjerek", przyzwyczajony do czytelników, nie zastanawiających się nad jego sensacjami, widocznie wynalazł taką kliszę, znajdującą się w obiegu i przystosował na stosunki meksykańskie... Bo to dziś aktualne i to spodoba się sierom klerykalnym.

I tak powstała... cerkiew meksykańska, i tak w Meksyku zrodził się klimat surowy, wymagający nawet chronienia uszów baszłykami.

—ooo—

Z robotniczego ruchu kulturalnego w Krakowie

TEATR TUR

Na posiedzeniu Zarządu oddziału krakowskiego TUR w dniu 28 lipca uchwalono jednomyślnie powołać do życia teatr, któryby odpowiednio prowadzony i doborem sztuk przystosowany do poziomu umysłowego robotnika, dostarczał mu nie tylko szlachetnej rozrywki, ale wpajał w duszę jego i szerzył wśród warstw robotniczych zamiłowanie do sztuki.

Samą organizację teatru powierzono dyr. Wł. Żychowiczowi, zaś po otwarciu teatr prowadzony będzie dalej bezpośrednio przez zarząd TUR.

Jeżeli weźmiemy pod uwagę, że krakowscy robotnicy grupujący się w PPS mają pierwszorzędną stałą orkiestrę dętą i doskonałą symfoniczną, obecnie grupującą się w Robotniczem Towarzystwie Muzycznem „Hejnał", tudzież zespół śpiewaczy „Lutnię Robotniczą", to przez otwarcie teatru stworzony zostanie całokształt robotniczego życia kulturalnego w Krakowie. Dobrą zatem i pożyteczną w skutkach miał myśl zarząd krakowskiego TUR pod przewodnictwem swego niestrudzonego prezesa prof. W. Korolewicza.

Dyr. Żychowicz rozpoczął organizację od gruntownej przebudowy dotychczasowej sceny robotniczej przy ul. Dunajewskiego 5 przez rozszerzenie jej i przeprowadzenie odpowiednich technicznych adaptacji w miarę istniejących warunków lokalnych. Przebudowę uskutecznia inż. T. Tombiński, który ma odpowiednie w tym kierunku doświadczenie, prowadząc obecnie budowę spalonego teatru „Bagatela" w Krakowie. Równocześnie pod kierunkiem firmy B. Jurski zakłada się nową instalację elektryczną na widowni i na scenie z urządzeniem dostosowanem do różnokolorowych efektów świetlnych i reflektorów. Cała sala zostanie gruntownie odnowiona i odmalowana według projektu p. M. Różańskiego, dekoratora teatru miejskiego im. J. Słowackiego w Krakowie w wykonaniu art. malarza p. Z. Millego. Sądząc z dotychczasowego przebiegu robót otwarcie sceny będzie mogło nastąpić w drugiej połowie września br.

* * *

Uprasza się wszystkich, którzy brali udział w amatorskich przedstawieniach na Scenie Robotniczej, tudzież tych, którzy posiadając odpowiednie warunki chcieliby wziąć udział w tworzącym się teatrze TUR w Krakowie — o zgłoszenie się osobiste w niedzielę 19 bm. o godz. 11 przed południem w biurze dyrekcji przy ul. Batorego 3, III. piętro. — Z pośród zgłoszonych zostanie wybrany odpowiedni zespół dla dramatu, wodewilu i baletu.

ROBOTNICZE TOWARZYSTWO MUZYCZNE „HEJNAŁ"

Na posiedzeniu Komitetu Orkiestry Robotniczej w dniu 3 sierpnia uchwalono jednomyślnie zmienić dotychczasową nazwę „Komitetu O. R." na Robotnicze Towarzystwo Muzyczne „Hejnał" przy TUR w Podgórzu. Na decyzję Komitetu wpłynął fakt zorganizowania obok orkiestry dętej także symfonicznej, wysoki poziom artystyczny obu zespołów i wyrażona chęć większej ilości sympatyków orkiestry na udział w tejże w charakterze członków wspierających. W sprawach RTM „Hejnał" należy się zwracać przed południem na nr telefonu 1289, popołudniu na nr. 4152.

„LUTNIA ROBOTNICZA"

Na posiedzeniu wydziału w dniu 3 sierpnia przyjęto do zatwierdzającej wiadomości fakt zaangażowania przez prezesa dyr. Żychowicza na dyrygenta Lutni dotychczasowego dyrygenta Chóru akademickiego p. dr. Życzkowskiego. Odpowiednie przeszkolenie chóru, skompletowanie i próby rozpoczną się z dniem 1 września.

SKŁADKI

—o—

NA TOWARZYSTWO PRZYJACIÓŁ DZIECI. Ku uczczeniu pamięci Jana Malisza — Al. Misiołkówna 10 złotych.

Związki i zgromadzenia

—o—

ZGROMADZENIE EMERYTÓW I EMERYTEK FABRYKI TYTONIU W KRAKOWIE odbędzie się w niedzielę 19 bm. o godzinie 3 popołudniu przy ul. Dunajewskiego 5, II piętro. Sprawy zawodowe organizacyjne.

KRONIKA

Kraków, 15 sierpnia.

ŚWIĘTO ŻOŁNIERZA POLSKIEGO. Wczoraj, jako w przeddzień święta żołnierza polskiego, zgromadziły się o godz. 7 wieczór wszystkie orkiestry wojskowe przed strażnicą w Rynku gł., skąd po odegraniu hymnu państwowego ruszyły ulicami miasta, grając marsze. Orkiestry zatrzymały się przed mieszkaniem dowódcy korpusu i przed gmachem województwa, gdzie odegrały po jednym utworze.

Dziś we środę o godz. 9 rano msza św. połowa na Błoniach, a po nabożeństwie defilada oddziałów wojskowych przed generalicją i przedstawicielami władz cywilnych. W razie niepogody nabożeństwo w kościele św. Piotra o godz. 9 rano. Popołudniu odbędą się w kinoteatrach przedstawienia dla żołnierzy i przedstawienie w „Domu żołnierza".

UCZESTNICY KONGRESU PRAWA MIĘDZYNARODOWEGO W KRAKOWIE. Jak się dowiadujemy, jutro we czwartek rano o godz. 8'25 przybywają do Krakowa uczestnicy kongresu prawa międzynarodowego, który obradował przez szereg dni w Warszawie. Do Krakowa przybędzie 70 osób z kilkunastu krajów europejskich, oraz kilku urzędników min. spraw zagranicznych. Wczoraj wieczór odbyło się w magistracie krakowskim posiedzenie komitetu przyjęcia, reprezentującego wszystkie organizacje społeczne, oraz naukowe.

Na posiedzeniu ustalono program przyjęcia gości, którzy zabawią w naszem mieście do piątku włącznie. W ciągu przedpołudnia we czwartek uczestnicy kongresu zwiedzą zabytki Krakowa, w południe będą przyjęci przez rektora i senat Akad. Uniw. Jagiell., popołudniu wyjadą do Wieliczki dla zwiedzenia salin, a wieczór wezmą udział w przyjęciu wydanem na ich cześć przez prezydjum miasta.

NAPRAWA JEZDNI MOSTU DĘBNICKIEGO NA WIŚLE. W ostatnich dniach przystąpiono do gruntownej naprawy jezdni mostu dębnickiego na Wiśle. Wyrzucono zgniłe kostki drewniane, któremi wyłożona była jezdnia, a zastąpiono je nowemi. Układanie nowych kostek drewnianych odbywa się częściowo, tak, że ruch na moście nie uległ przerwie. Kostki po ułożeniu są zalewane gorącym terem, celem ich uszczelnienia. Po ułożeniu nowej jezdni, przystąpi się do zbadania przęseł żelaznych na moście i naprawy ich, oraz odmalowania. Tak więc wszystkie trzy mosty na Wiśle, które są obecnie, jak już donosiliśmy, w naprawie, będą do jesieni zremontowane.

OFICEROWIE RUMUŃSCY W KRAKOWIE. Do Krakowa przybyła wczoraj wycieczka wyższych oficerów szkoły sztabu generalnego armji rumuńskiej. W wycieczce bierze udział kilkunastu oficerów rumuńskich, którzy w towarzystwie oficerów polskich zwiedzają zabytki Krakowa. Wycieczka zabawi w naszem mieście dwa dni i zwiedzi saliny w Wieliczce.

WPISY NA STUDJA FARMACEUTYCZNE na oddziale farmaceutycznym Uniw. Jagiellońskiego w r. szk. 1928/29 rozpoczną się w połowie września. Ze względu na brak miejsc w pracowniach, w których odbywają się ćwiczenia przepisane dla słuchaczy farmacji, przyjęta będzie, jak corocznie, tylko ograniczona ilość kandydatów; doświadczenie lat poprzednich uczy, że ilość zgłoszeń przewyższa dziesięciokrotnie ilość miejsc, stojących do dyspozycji. Dlatego przyjmować się będzie tylko kandydatów z najlepszemi kwalifikacjami i największemi uprawnieniami, ze szczególnem uwzględnieniem pochodzących z Zachodniej Małopolski i przyległych jej części Rzeczypospolitej. Pragnący zapisać się na I. rok studjów winni wnieść podania do dyrekcji oddziału farmaceutycznego (Instytut chemiczny Uniw. Jag., Kraków, ul. K. Olszewskiego 2) w czasie od 1 do 10 września, załączając 1) metrykę urodzenia i 2) świadectwo dojrzałości, a jeżeli w niem niema postępu z języka łacińskiego, to również świadectwo z tego przedmiotu w zakresie 8 klas gimnazjalnych. Z powodu przepełnienia, panującego na wyższych latach Studjum, przyjęcie kandydatów na rok II i III jest nawet mimo najlepszych kwalifikacyj prawie niemożliwe i mogłoby mieć miejsce jedynie w wypadkach całkiem wyjątkowych. Dyrektor oddziału farm. nie przyjmuje w sprawach przyjęcia ani nikogo osobiście ani żadnych wstawiennictw ze strony osób trzecich. — Rozstrzygnięcie podań przez komisję farmaceutyczną nastąpi między 15 a 20 września, poczem lista przyjętych zostanie podana do wiadomości na tablicy w gmachu Instytutu chemicznego.

STAN CHORÓB ZAKAŹNYCH na terenie województwa krakowskiego w ostatnich tygodniach, przedstawia się następująco: wypadków tyfusu brzusznego zgłoszono 13, czerwonki 12 (w tem 6 w Krakowie), szkarlatyny 15, dyfterji 18, odry 29, róży 1, kokluszu 10, gruźlicy 22 w tem 12 zgonów, jaglicy 15, ospy wietrznej 2.

WIELKIE WŁAMANIE. Dokonano włamania kasowego w mieszkaniu Szymona Grunberga przy ul. Starowiślnej l. 33. Włamywacze po rozpruciu kasy, skradli 6.000 zł. w gotówce, kilka srebrnych koron austr. oraz pewną ilość biżuterji. Dochodzenia w toku.

NAJECHANY PRZEZ DOROŻKĘ. Na ul. św. Gertrudy dorożka konna Nr. 242 najechała na Franciszka Sekułę, robotnika z Bieżanowa. Sekuła doznał potłuczenia prawej ręki.

KRADZIEŻE. Z lady sklepowej p. S. Grünfeldowej przy ul. Grodzkiej l. 58. skradziono torebkę damską z kwotą 183 zł. — P. W. Leśniakowi zam. przy ul. Topolowej l. 36, skradziono z mieszkania 3 pary bucików i parę słuchawek radjowych.

WYPADEK PRZY PRACY. Wczoraj wezwano pog. ratunkowe do Borku Fałęckiego, gdzie w fabryce sody, 50-letnia Anna Klisiewiczówna, robotnica, przy popychaniu żelaznego wózka, upadła tak nieszczęśliwie, że złamała sobie lewą nogę. Lekarz pogotowia udzielił nieszczęśliwej pierwszej pomocy, poczem przewiózł ją do szpitala na oddział chirurgiczny.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

ARTYŚCI TEATRU WARSZAWSKIEGO „PERSKIE OKO“, którzy wczoraj wykonali w Starym Teatrze rewję „Publiczność ma głos“, nie zawiedli pokładanych w nich nadziei, albowiem publiczność bawiła się wyśmienicie. Ta sama rewja powtórzoną zostanie dziś we środę w Starym Teatrze o godzinie 8'15 wieczorem.

ORDONÓWNA, JAŚKÓWNA I KRUKOWSKI, znakomici artyści warszawskiego teatru „Qui pro Quo“, wystąpią poraz drugi i ostatni w niedzielę 19 bm. w Starym Teatrze z wieczorem humoru, na którym wykonają zmieniony program, zawierający najlepsze rzeczy z ich bogatego repertuaru. Zapowiedź tego ponownego wieczoru naszych sympatycznych artystów wywołała bardzo żywe zainteresowanie.

—ooo—

SPORT

TS KROWODRZA — KS ZWIERZYNIECKI. Zawody o mistrzostwo klasy A odbędzie się dziś we środę na boisku 20 pułku piechoty.

—ooo—

Kontrola nad żywnością w Krakowie

Przetwory z padliny

Magistrat krakowski przeprowadza ścisły nadzór i kontrolę nad sprzedawaną ludności żywnością. Wedle statystyki za ub. rok zbadano lub przeprowadzono rewizyj: w restauracjach, wyszynkach i kawiarniach 780 razy, w piekarniach 258 razy, w mleczarniach 75 razy, w sklepach korzennych 2515 razy, w cukierniach 43 razy, w owocarniach 40 razy, w handlach ryb 76, masarniach 99 razy i jatkach 225 razy. **W wyniku powyższych rewizyj doniesień zrobiono 647.**

W pracowni chemicznej miejskiej dokonano badań przedmiotów użytku codziennego z następującemi wynikami: skonstatowano sfałszowań mleka 101, śmietanki 123, masła 160, dalej w mniejszej ilości sera, mąki, wyrobów cukierniczych, konserw, ryb, środków kosmetycznych i preparatów farmaceutycznych. **Komisyj i rewizyj odbyto 274.**

Na terenie Krakowa pod nadzorem weterynarzy miejskich **ubito bydła dorosłego 22.966, cieląt, świń i owiec 71.076, koni 4400 za cały rok.** Pośród ubitych zwierząt stwierdzono u bydła rogatego, trzody owiec i kóz, gruźlicę w 425 wypadkach, ropnicę u 5 cieląt, a ogólną wodnicę u 4 sztuk bydła, dalej stwierdzono **bąblowce u 1270 sztuk bydła, motylicę u 2496 sztuk bydła, trzody i owiec.** Mięso ze sztuk gruźliczych zniszczono w całości w kafilerji miejskiej. Sztuki z gruźlicą uogólnioną razem 125, dopuszczono po dokonaniu sterylizacji pod deklaracją w jatce urzędowej do sprzedania.

Dokonano konfiskat mięsa, drobiu, wędlin itd. w ilości 212 i tyle doniesień skierowano do magistratu lub prokuratury.

W pracowni dla badań mikroskopowych przeprowadzono badanie mięsa i wyrobów masarskich na obecność włośni (trychiny), przyczem pobrano 49.869 próbek. Badaniem tem rozpoznano włośnię w 43 wypadkach, wągrzycę w 7. Do przetwórni padliny dostawiono zwierzęta padłe i zabite w rakarni, oraz konfiskaty w następującej ilości: **koni 266 sztuk, bydła 25, trzody 103, psów 519, kotów 4, drobiu 3, ogółem w kilogramach 51.604 kg.**

Wymienione zwierzęta przerobione zostały sposobem termicznym na sterylizowane użyteczne produkty, jak mączka mięsna służąca na nawóz i karmę dla trzody, oraz tłuszcz dla celów technicznych.

—ooo—

Z Polski

SPRAWA ZAMACHU NA RADCĘ POSELSTWA SOWIECKIEGO LIZAROWA. Śledztwo w sprawei nieudanego zamachu na radcę poselstwa sowieckiego Lizarowa ma się ku końcowi. Prokurator umorzył dochodzenia w stosunku do Siemionowa, Jeleczewa i Wojciechowskiego, redaktora „Russpressa“ oraz dziesięciu innych emigrantów rosyjskich z powodu braku wszelkich poszlak. — Śledztwo w stosunku do Jerzego Wojciechowskiego, sprawcy zamachu, który przyznał się do swego czynu, mającego podkład chęci manifestacyjnego protestu przeciw rządom bolszewickim w Rosji, jest na ukończeniu. Śledztwo to prowadzi sędzia do spraw szczególnej wagi Witusiński Do min. spraw zagranicznych wpłynął wniosek urzędu prokuratorskiego o wydalenie z granic państwa 11 osób aresztowanych w związku ze sprawą, choć śledztwo przeciw nim zostało umorzone.

SAMOBÓJSTWO CZY ZBRODNIA? Ubiegłej niedzieli znaleziono w suterynie domu przy ulicy Świętokrzyskiej w Warszawie zwłoki właściciela mieszczącego się tam zakładu fryzjerskiego Karola Hinca. Lekarz pogotowia stwierdził zgon wskutek zatrucia gazem. Wypadek ten, w świetle wszczętego dochodzenia policyjno-śledczego, przedstawia się dość tajemniczo, a to z tego względu, że trupa znaleziono w piwnicy zamkniętej, znajdującej się pod pomienionym zakładem, do której prowadzą schody ze sklepu, zamknięte klapą w podłodze. Klapa nad otworem piwnicznym była z zewnątrz **zastawiona fotelem.** Zachodzi więc przypuszczenie, że zmarły mógł być wrzucony do wnętrza po odbytej uprzednio walce, poczem dla odwrócenia podejrzeń, otworzono dopływ gazu, dla upozorowania samobójstwa.

AWANTURY I NOŻOWNICTWO W WIELICZCE. W sobotę 11 bm. zaszły dwa awanturnicze wypadki w Wieliczce. W szynku Lendy, obok Kasy chorych przyszło do sprzeczki między Janem Balą a Tadeuszem Dębowskim, w czasie której Dębowski chwycił za siekierę, którą usiłował uderzyć Balę. Bala sprytniejszy od Dębowskiego począł rzucać ćwiartówkami z piwa na Dębowskiego, wypędzając go z szynku na ulicę. Na ulicy powstało zbiegowisko na widok uciekającego półobnażonego Dębowskiego, za którym pędził Bala. Policja Dębowskiego rozbroiła kładąc kres awanturze.

Tegoż dnia wieczorem, idąc po pracy do domu niejaki Wojciech Piechówka z zawodu murarz, został napadnięty na drodze przez Jana Kubickiego i w okrutny sposób nożem zmasakrowany. Po opatrzeniu przez jednego z lekarzy stwierdzono iż Piechówka ma 4 głębokie rany w boku. Piechówkę w bardzo ciężkim stanie odwieziono do domu.

Tłem porachunku osobistego między Kubickim a Piechówką były prawdopodobnie **spory familijne.**

Zaznaczyć należy, że gdyby nie interwencja policji w Wieliczce, która poprostu **zmusiła jednego z tutejszych lekarzy, by wyjechał na drogę poza miasto do nieszczęśliwego Piechówki, to byłaby całkowicie krew z rannego uszła.** Przechodnie udzielili pierwszej pomocy rannemu, gdyż podobno żaden z lekarzy nie chciał jechać do rannego, pytając z góry **„kto to będzie płacił“!**

OŚWIADCZENIE. Na łgarstwa i oszczerstwa pomieszczone w nr. 222 „Ill. Kurjera Codziennego“ p. t. „Pan prezes nie lubi raidów lotniczych“ zaznaczam, że o ile przynajmniej byłyby one podane przez poważniejszego korespondenta, czułbym się może zobowiązany sprostować kłamliwe napaści, ponieważ notatka ta została napisaną przez znaną na bruku przemyskim kreaturę, osobnika wszelkich „zalet“, — oświadczam iż jest poniżej mojej godności z tego rodzaju indywiduum polemizować i odpowiadać na oszczercze insynuacje.

Przewodniczący miejscowej PPS oraz Zawodowej Organizacji Drukarzy w Przemyślu: Franciszek Mikruta.

PLAGA TCHÓRZÓW. W okolicach Zakopanego rozmnożyły się w wielkiej ilości tchórze, stając się istną plagą miejscowych gospodarstw. — Tchórze wyrządzają wielkie szkody w kurnikach. Na Skibówkach jednej nocy tchórze zadusiły 100 sztuk drobiu.

KATASTROFA AUTOBUSOWA. W nocy z 12 na 13 bm. wydarzyła się niedaleko miejsca, na którem w zeszłym tygodniu w katastrofie autobusowej zginęła Jadwiga Łuczakowa z Poznania, nowa katastrofa autóbusowa. Przebieg wypadku był następujący: Ze zjazdu podokręgu bractw kurkowych w Pniewach wracali autobusem członkowie bractwa kurkowego w Szamotułach w liczbie 18 osób. Około 200 m. od skrzyżowania się szós, autobus nagle wjechał na kupę piasku, następnie uderzył o drzewo i rozbił się. Z jadących trzy osoby odniosły poważniejsze rany, 12 osób zaś odniosło lżejsze okaleczenia od ułamków szkła itp. W wypadku tym można mówić o szczęściu w nieszczęściu, gdyby bowiem samochód nie był uderzył o drzewo, byłby wpadł w rów głęboki na 6 mtr. i skutki katastrofy byłyby zapewne tragiczne.

ŻOŁNIERZ ZABÓJCA. W nocy w niedzielę mieszkańcy ulicy Wilda w Poznaniu zostali obudzeni ze snu rozpaczliwemi wzywaniami o pomoc. Zauważono mężczyznę, dającego jeszcze słabe znaki życia, a obok niego widniała kałuża skrzepłej krwi. Okazało się, że dogorywający Witold Frankiewicz zabity został przez szeregowca 68 p. p. z Wrześni Marjana Przychodzkiego, który obecnie przebywał na ćwiczeniach w Biedrusku. Według krążących wersyj Frankiewicz bawił na imieninach i wracał w towarzystwie kobiet do domu. Z przeciwnej strony szedł Przychodzki ze swym bratem Stanisławem i Romanem Łukaczewskim. Poczęli oni zaczepiać kobiety, na co zareagował Frankiewicz. To tak podrażniło Przychodzkiego, że rzucił się z bagnetem na niego. Wywiązała się bójka, w wyniku której Przychodzki śmiertelnie zranił Frankiewicza, pchnąwszy go w pierś. Frankiewicz zmarł. Policja niebawem ujęła Przychodzkiego, brata jego i Łukaczewskiego, przyczem pierwszego oddano w ręce żandarmerji wojskowej.

GROŹNY POŻAR POD WARSZAWĄ. Przedwczoraj około godziny 10, we wsi Solipce — pod Warszawą, w zagrodzie gospodarskiej Jana Zajączkowskiego z nieustalonej dotąd przyczyny wybuchł pożar. Ogień z szaloną szybkością przeniósł się na sąsiednie budynki tak, że cała wieś stanąć mogła w płomieniach. Niezwłocznie na ratunek pospieszyła straż ochotnicza z sąsiedniej miejscowości Włoch, w kilka zaś minut później na miej-

sce wypadku zjechały dwa oddziały straży z Warszawy. Po czterech i pół godzinach wytężonej akcji pod kierownictwem głównego komendanta straży Prokopa pożar wreszcie, mimo braku w pobliżu wody, zdołano ugasić. Pastwą płomieni jednak padło 11 domów mieszkalnych wraz z zabudowaniami gospodarskiemi, przyczem spaliło się ośm świń, dwa psy-wilki, oraz 530 sztuk gołębi.

Z zagranicy

W CZASIE POGRZEBU STEFANA RADICZA zawaliło się rusztowanie, na którem znajdowało się kilka osób, przyglądających się pogrzebowi. Dwie osoby odniosły rany. Trzask zapadających się desek i cegieł spowodował w pierwszej chwili zamęt wśród publiczności, po chwili jednak zapanował spokój.

ZABAWA LOTNICZA TRAGICZNIE ZAKOŃCZONA. Podczas popisów lotniczych w Heerlen w Holandji, samolot wskutek defektu w motorze spadł, zabijając cztery osoby z pośród publiczności.

WIELKA POWÓDŹ W INDJACH. W niedzielę wieczorem pękł lodowiec, stanowiący jakby naturalną tamę na rzece Indus w miejscu, w którem dobiega ona do granic Kaszmiru, otwierając w ten sposób ujście wielkim masom wody, które gwałtownie rozlały się po całej dolinie. O grożącem niebezpieczeństwie władze uprzedziły miejscową ludność. Komunikacja na Indusie została zawieszona, wszystkie okręty szukają schronienia w dole rzeki.

Pogrzeb ś. p. tow. J. Malisza

Kraków, 15 sierpnia.

Wczoraj odprowadziła klasa robotnicza Krakowa na wieczny spoczynek zwłoki śp. tow. Jana Malisza. O godzinie 5'30 popołudniu na cmentarzu rakowickim przed kaplicą, w której spoczywała na katafalku rzęsiście oświetlonym trumna ze zwłokami śp. tow. Jana Malisza, wśród stosów wieńców, **zebrały się niezliczone rzesze robotników, przedstawiciele OKR PPS, Rady Związków Zawodowych, Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego, Rady wojewódzkiej PPS, członkowie Kasy chorych miasta Krakowa, delegacje: Robotników chemicznych ze Skawiny ze sztandarem. Komitety partyjne z Wieliczki, Krzeszowic i Chrzanowa** i t. d. U wrót kaplicy ustawiły się sztandary: partyjny i szereg sztandarów licznych Związków zawodowych, owiniętych czarną krepą.

Po modłach nad trumną i odśpiewaniu przez Chór **„Lutni robotniczej"** pieśni „Pożegnał już ten świat" — ruszył kondukt pogrzebowy.

Na czele niesiono wieńce: od rodziny Zmarłego, od OKR PPS Kraków z napisem na czerwonych szarfach: **„Wybitnemu Towarzyszowi — OKR PPS"**, od kuracjuszy Domu Zdrojowego w Bystrej, od Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego z napisem na szarfach: **„Tow. Janowi Maliszowi — Szermierzowi Kultury Robotniczej TUR"** i t. d.

Następnie postępowała **Orkiestra Robotnicza**, grając żałobne marsze. — **Za orkiestrą niesiono krzyż i postępował ks. Piotrowski z parafji na Salwatorze. Trumnę ze zwłokami śp. Tow. Jana Malisza otaczał las czerwonych sztandarów.** Za trumną szła w ciężkiej żałobie żona Zmarłego z synem i najbliższą rodziną oraz rzesze robotników.

Gdy kondukt stanął przy grobach poległych 6 listopada ustawiono nad świeżą mogiłą trumnę ze zwłokami śp. tow. Jana Malisza. **Po modłach odprawionych przez ks. Piotrowskiego, odśpiewał chór „Lutni Robotniczej" „Salve Regina".** Pierwszy przemówił **imieniem Rady Związków zawodowych tow. Przybyś**, żegnając towarzysza pracy w gorących słowach. Następnie **imieniem Tow. Uniw. Robotniczego przemówił wicepr. tow. Kluczka, podnosząc niezmordowaną pracę Zmarłego na niwie oświaty i podniesienia kultury robotniczej. Ostatnie pełne głębokiej myśli słowa dorzucił tow. poseł dr. Bobrowski imieniem OKR PPS. Mowa tow. posła Bobrowskiego wywołała wielkie wzruszenie wśród obecnych.**

Gdy spuszczono trumnę do świeżo usypanej mogiły, obok mogiłki ze zwłokami śp. Bolesława Jaroszewskiego i poległych 6 listopada, **pochyliły się czerwone sztandary, a Orkiestra Robotnicza zagrała „Czerwony Sztandar".**

I leciały grudy ziemi na trumnę ze zwłokami śp. tow. Jana Malisza wśród potężnego śpiewu „Czerwonego Sztandaru", wydobywającego się z piersi tysięcznych rzesz robotniczych.

—ooo—

Rząd przygotowuje projekt zmiany konstytucji

Zwołanie Sejmu na drugą połowę października

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 14 sierpnia.

Jak się Wasz korespondent dowiaduje, wyjazd marszałka **Piłsudskiego do Rumunji nastąpi prawdopodobnie po 25 bm.** Przed wyjazdem marszałek Piłsudski odbędzie konferencję z premjerem Bartlem i ministrem spraw zagranicznych **Zaleskim**. Przedmiotem konferencji z premjerem Bartlem będzie, między innemi, **projekt zmiany konstytucji.**

Jak słychać, rząd zamierza z projektem zmiany konstytucji wystąpić sam, nie używając do tego celu klubu sejmowego BB.

Zwołanie Sejmu ma nastąpić prawdopodobnie **w drugiej połowie października.**

ZASTĘPCĄ PREMJERA MINISTER CZECHOWICZ

W dniu dzisiejszym obowiązki szefa rządu objął minister skarbu p. **Czechowicz.** Minister robót publicznych **Moraczewski**, który pełnił ostatnio obowiązki premjera, wyjechał na urlop.

TELEGRAMY

—o—

Woldemaras gra na zwłokę

Wiedeń, 14 sierpnia (PAT). „Neue Freie Presse" donosi z Kowna pod datą 13 bm.: Konflikt polsko-litewski, zdaje się, wszedł znowu **w stadjum ostre.** „Lietuvos Aidas" podaje dzisiaj **inspirowane przez rząd** wiadomości, że **rząd litewski nie przyjmie propozycji polskiej, by rokowania polsko-litewskie odbywały się w Genewie.** Słychać, że Woldemaras nie dał dotychczas żadnej odpowiedzi. — Liczy się on z tem, że konflikt polsko-litewski nie będzie omawiany na sesji wrześniowej Ligi narodów. Nowy poseł francuski na Litwie odwiedził wczoraj Woldemarasa i, jak słychać, rozmawiał z nim na temat całego konfliktu i polityki zagranicznej Litwy. Oczekiwane z naprężeniem przemówienie marszałka Piłsudskiego wywołało w Kownie **względnie korzystne wrażenie.**

Projekt podwyżki komornego

Warszawa, 14 sierpnia (tel. własny „Naprzodu"). W najbliższych dniach odbędzie się konferencja międzyministerjalna w sprawie projektu ministerstwa skarbu co do **podwyżki komornego** (?!). Według planu ministerstwa skarbu fundusze uzyskane z podwyżki miałyby być przeznaczone **na rozbudowę miast.**

(Projekt ten jest dla szerokich warstw ludności pracującej **nie do przyjęcia.** Przeznaczenie części komornego na cele rozbudowy było na miejscu w czasie, gdy czynsze nie doszły jeszcze do przedwojennej wysokości. Dziś rzecz cała **jest silnie spóźniona**, oznaczałaby ona jedynie **nowe obciążenie szerokich warstw ludności miejskiej.** — Przyp. Red.).

DZIESIĘCIOLECIE NIEPODLEGŁOŚCI I PODWYŻKA PENSYJ?

Warszawa, 14 sierpnia (tel. własny „Naprzodu"). Krążą pogłoski, że w związku z uroczystościami z okazji dziesięciolecia niepodległości rząd ma zamiar **podwyższyć pensje urzędnicze o 20%.**

Informacja ta **nie została przez Waszego korespondenta stwierdzona**, należy ją więc przyjąć jako pogłoskę.

Radicz mimo śmierci przywódcą narodu

DR. MACEK PREZYDENTEM STRONNICTWA

Wiedeń, 14 sierpnia (PAT). Dzienniki wiedeńskie donoszą z Zagrzebia, że Stefan Radicz nie zostawił żadnego formalnego testamentu politycznego. W ostatnich dniach swego żywota **udzielił jednak prezydjum stronnictwa ustnych wskazówek** co do dalszej działalności i organizacji politycznej. Na wczorajszem posiedzeniu skonstatowano **pełną zgodność wszystkich posłów**, należących do koalicji chłopsko-demokratycznej i wierność dla nauk wielkiego przywódcy. Posłowie potwierdzili swą wierność **przez złożenie przysięgi.** Po złożeniu przysięgi uchwalono jednogłośnie wotum zaufania dla prezydjum stronnictwa chłopskiego i przyjęcie do wiadomości następujące uchwały 1) Stefan Radicz, zesłany przez Boga przywódca narodu chorwackiego, nie przestał mimo swej śmierci cielesnej być nadal przywódcą swego narodu. Jest naturalnem, że także i po śmierci pozostanie on prezydentem stronnictwa, 2) agendy przewodniczącego stronnictwa sprawować będzie wiceprezydent dr. Macek, wybrany jednomyślnie na to stanowisko.

AGITACJA KOMUNISTYCZNA

Białogród, 14 sierpnia (PAT). „Prawda" donosi z Zagrzebia, że odkryto tam **agitację komunistyczną.** W czasie, kiedy Stefan Radicz leżał ciężko chory, przybyło kilku agitatorów komunistycznych z Wiednia, ponieważ byli oni zdania, iż po śmierci Radicza wybuchną wielkie niepokoje. — W sprawę tę wmieszanych jest kilku **urzędników pocztowych**, którzy mieli za zadanie na wypadek niepokoju wyłączyć od telefonów władze wojskowe i cywilne. Zabiegi te odkryto wczas i przedsięwzięto **kilka aresztowań.**

AWANTURA ULICZNA

Zagrzeb, 14 sierpnia (PAT). Wczoraj na placu Jelacicza przyszło do **burzliwych scen.** Członkowie chorwackiego związku młodzieży pobili pewnego kolportera i wyrwali mu z rąk dzienniki białogrodzkie. Kolporterem był pewien **emigrant rosyjski**, który dawniej za czasów carskich był profesorem uniwersytetu w Rosji. Cała prasa zagrzebska **potępia ten czyn**, wskazując na to, że te metody walki nie są godne Chorwatów i kultury zagrzebskiej.

—ooo—

GROŹNY POŻAR W HAMBURGU

Hamburg, 14 sierpnia (PAT). Wczoraj o godzinie 5 popołudniu wybuchł **groźny pożar magazynów firmy spedycyjnej Rosenberg i Wolff** oraz firmy Jorda i Berger. W ciągu kilku minut w płomieniach stanęły budynki, w których znajdowały się butelki z tlenem i amoniakiem, oraz olbrzymie zapasy materjałów łatwopalnych. Pozatem w magazynie znajdowały się wielkie zapasy bawełny, które były własnością jednej z fabryk w Hamburgu. Z powodu pożaru nastąpiła **eksplozja**, która paląc się przedmioty odrzuciła daleko poza miejsce katastrofy. W następstwie tego **zapaliły się w porcie łodzie z beczkami z oliwą i terpentyną. Straż pożarna była zupełnie bezbronna, a o ugaszeniu pożaru wodą nie było zupełnie mowy.**

MANEWRY LOTNICZE NAD LONDYNEM

Londyn, 14 sierpnia (PAT). Wczoraj wieczorem rozpoczęły się **wielkie manewry floty powietrznej** nad Londynem. Nad miastem ukazało się 70 samolotów, rzucających bomby. Z liczby tej 22 samoloty zmuszone zostały do wylądowania przez baterje zenitowe i przeciwataki samolotów, broniących dostępu do miasta. Niektórym jednak aparatom udało się dotrzeć do samego miasta. Manewrom przyglądały się olbrzymie tłumy publiczności, zgromadzonej na ulicach.

Z życia robotniczego

ZATARG W PRZEMYŚLE HUTNICZYM

Warszawa, 14 sierpnia (tel. wł. „Naprzodu"). Wczoraj w ministerstwie pracy odbyła się konferencja przedstawicieli władz z przemysłowcami w sprawie zatargu w przemyśle hutniczym w Zagłębiu Dąbrowskiem. Jak wiadomo, początkowo pracodawcy odmówili przyznania robotnikom jakiejkolwiek podwyżki. Wczoraj odbyło się w Sosnowcu zebranie delegatów robotniczych w sprawie rozpoczęcia akcji strajkowej, jednakże wobec wiadomości o konferencji w ministerstwie zdecydowano zaczekać aż do zaznajomienia się z jej rezultatami. Dzisiaj w Sosnowcu odbyła się konferencja z udziałem przedstawicieli robotników.

ROBOTNICY DRZEWNI — OMIJAJCIE ROZWADÓW!

Od kilkunastu dni toczy się **w Rozwadowie** walka pomiędzy pracodawcami stolarskimi (żydowskimi) a robotnikami **o podwyżkę płac i uznanie organizacji robotniczej.** Zaznaczyć należy, że obecne zarobki są niesłychanie niskie, majstrowie zaś zwłaszcza p. Flaumin, **odgrażają się, że nie dadzą żadnej podwyżki, a w razie założenia związku zawodowego, sprowadzą sobie robotników z poza Rozwadowa.** Dopóki więc upór pracodawców nie zostanie przełamany, należy **omijać Rozwadów aż do odwołania.**

Przegląd gospodarczy

—o—

PRZEKAZY POCZTOWE ZAGRANICZNE

Ministerstwo poczt i telegrafów zawiadomiło urzędy pocztowo-telegraficzne, że od 11 sierpnia b. r., zostają wprowadzone nowe przepisy regulujące obrót przekazów pieniężnych pocztowych, pomiędzy Polską i państwami zagranicznemi. Inowacja polega na tem, że urzędy pocztowe zagraniczne będą przekazy przesyłać wprost do miejsca zamieszkania adresata, a nie tak, jak było do tej pory, że przekazy zagraniczne były kierowane do kilku central, gdzie je przewalutowywano na monetę złotową i dopiero wówczas wysyłano do miejsca przeznaczenia, co powodowało stratę czasu. Urzędy pocztowe zagraniczne przy przyjmowaniu przekazów do Polski w monecie swego kraju, będą przewalutowywać wysyłaną sumę na walutę złotową. Taka sama manipulacja stosowana będzie przy wysyłaniu pieniędzy z Polski zagranicę, t. j. urząd pocztowy, przyjmując przekaz w monecie złotowej, przelicza go na walutę państwa do którego przekaz jest przeznaczony. Przewalutowywanie będzie odbywało się na podstawie kursów przeliczeniowych, rozsyłanych urzędom pocztowym perjodycznie. Narazie nowy sposób wymiany przekazów zaprowadzony zostaje pomiędzy Polską a Francją, Stanami Zjednoczonemi Ameryki, Kanadą i zagłębiem Sarry. Najwyższa dopuszczalna kwota przekazu pieniężnego ma wynosić do Francji i Sarry równowartość 1000 złotych, do Stanów Zjednoczonych i do Kanady 100 dolarów. W najbliższym czasie projektowana jest wymiana przekazów także z Argentyną i Brazylią.

Z TARGU WTORKOWEGO W KRAKOWIE

Na wtorkowym targu płacono: mleko niezbierane 1 litr 0'35—0'40 zł., mleko zbierane 1 litr 0'25—0'30 zł., mleko kwaśne 1 litr 0'30—0'35 zł., śmietanka słodka 1 litr 0'50—0'60 zł., śmietana kwaśna 1 litr 1'60—2'00 zł., masło deserowe 1 kg. 6'40—7'00 zł., masło zwyczajne 1 kg. 5'60—5'80 zł., ser zwyczajny 1 kg. 1'20—1'40 zł., jaja (kopa) 10'00—10'50 zł., jajko (sztuka) 0'17—0'18 zł.; kury (sztuka) 5'00—8'00 zł.. kurczęta (para) 3'00—8'00 zł., kaczki (sztuka) 3'00—6'00 zł., gęś (sztuka) 10'00—14'00 zł., jabłka kompotowe 1 kg. 0'60—1'00 zł., jabłka stołowe 1 kg. 0'80—1'40 zł., gruszki zwyczajne 1 kg. 0'80—1'40 zł., gruszki deserowe 1'40—2'00 zł., śliwki zwyczajne 1 kg. 1'00—2'00 zł., wiśnie 1 kg. 2'00—3'20 zł., maliny na sok 1 kg. 2'80—3'00 zł., maliny wybierane 1 litr 2'50—2'80 zł., borówki 1 litr 0'55—0'60 zł.; ziemniaki 100 kg. 20'00 do 22'00 zł., ziemniaki 1 kg. 0'24—0'26 zł., buraki ćwikłowe 1 kg. 0'25—0'30 zł., marchew z nacią 1 kg. 0'30—0'35 zł., cebula krajowa 1 kg. 0'50—0'60 zł., czosnek 1 kg. 1'50—1'80 zł., kapusta biała w główkach (kopa) 18'00—32'00 zł., kapusta biała w główkach (sztuka) 0'35—0'50 zł., kapusta włoska (sztuka) 0'30—0'50 zł., kalafjory (sztuka) 1'00—1'50 zł., pietruszka 1 kg. 0'50—0'60 zł., pomidory 1 kg. 4'50—5'00 zł., seler 1 kg. 0'50—0'60 zł., sałata cukrowa (kopa) 6'00—10'00 zł., sałata cukrowa (sztuka) 0'15—0'25 zł., fasola szparagowa żółta 1 kg. 1'00—1'20 zł., fasola szparagowa zielona 1 kg. 0'80—1'00 zł., ogórki (kopa) 4'00—6'00 zł., ogórki (sztuka) 0'10—0'15 zł., bób 1 litr 0'30—0'35 zł., barszcz 1 litr 0'40—0'45 zł.

REPERTUAR

KINOTEATRY

Corso: Variete (z Lyą de Putti).
Nowości: „Zmartwychwstanie“.
Promień: „Blaski i nędze życia Kurtyzany“.
Sztuka: „Dama w tygrysim płaszczu“.
Uciecha: „Romans córki królewskiej“.
Warszawa: „Demon dzikiego Zachodu“ i „Pociąg w płomieniach“.

RADJO

Środa 15 sierpnia

Kraków (566 m.). 10.15: — Nabożeństwo z Poznania. 12.00: Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej, komunikat lotniczo-meteorologiczny. 16.30: Audycja dla młodzieży: „Latający kufer“ Andersena. 17.00: Koncert z Katowic. 18.30: Rozmaitości. 18.50: Odczyt: „Pies Marcina Kyrca (rzecz o psie kłusownika)“ — wygłosi p. Jan Marchlewski. 19.25: Skrzynka pocztowa — inż. St. Broniewski. 20.00: Hejnał z wieży Marjackiej, komunikaty. 20.30: Koncert: sekstet wokalny. 22.00—22.30: Sygnał czasu, PAT i komunikaty.

Warszawa (1111 m.). 10.15: Nabożeństwo z Poznania. 12.00: Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie, komunikat lotniczo-meteorologiczny. 15.55: Komunikat meteorologiczny. 16.00: Odczyty rolnicze. 17.00 Koncert popularny. 18.30: Rozmaitości. 18.50: Odczyt: „Wycieczki w dół Wisły“. 19.45: Skrzynka pocztowa. 20.15: Koncert orkiestry. 22.00—22.30: Sygnał czasu, PAT i komunikaty.

—ooo—

Czwartek 16 sierpnia

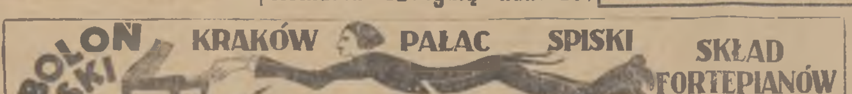
Kraków (566 m.). 13.00: Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej, komunikat lotniczo-meteorologiczny. 17.00: Koncert z płyt gramofonowych. 17.25: Pogadanka dla pań: Dr. Fr. Ameisen: „Kosmetyka“. 18.00: Audycja literacka z Wilna. 19.00: Rozmaitości. 19.30: Odczyt: „Tatry jako ośrodek turystyczny“ — wygłosi Dr. Henryk Szatkowski. 19.55: Komunikat rolniczy. 20.05: Komunikaty. 20.30: Koncert z Warszawy. 22.00: Sygnał czasu, PAT i komunikaty. 22.30—23.30: Muzyka taneczna z restauracji „Pavillon“.

Warszawa (1111 m.). 13.00: Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie, komunikat lotniczo-meteorologiczny. 15.00: Komunikaty: meteorologiczny i gospodarczy. 17.00: Odczyt: „Zboże w wierzeniach i zwyczajach ludowych“. 17.25: Odczyt: „Wśród książek“. 18.00: Audycja literacka z Wilna. 19.00: Rozmaitości. 19.30: Odczyt dla rolników. 19.55: Komunikat rolniczy. 20.05: Odczyt Cezarego Jellenty: „Moja wędrówka po Francji“. 20.30: Koncert solistów. 22.00: Sygnał czasu. PAT i komunikaty. 22.30—23.30: Muzyka taneczna.

—ooo—







Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, pod zarządem Henryka Schiffa.